

# Sonus Faber TOY TOWER

Wieżyczka w czarnej skórze



Jako ostatnie opisane zostają Sonusy. I chociaż słowo „ostatnie” może kojarzyć się mało zachęcająco, to jest to przecież tylko skutek kolejności alfabetycznej. Co więcej, *Toy Tower* zapowiada się jako bardzo ciekawy, nawet intrygujący finałowy akord. Nie tylko dlatego, że mamy tu do czynienia z firmą kojarzoną z produktami ekskluzywnymi – *Toy Tower* to kolumna sama w sobie bardzo oryginalna.

Sonus już nas przyzwyczaił do swojego stylu, ale przecież wciąż coś w nim zmienia – powoli, po trochu, nie tracąc jakże cennego własnego wizerunku, a zapobiegając nudzie i skostnieniu. Przeciwdziałając też atakowi chińskich ni to plagiatów, ni to oryginalnych projektów, które kopiując najważniejsze rysy klasycznej sonusowej estetyki nie będą w stanie nadążyć za nowymi projektami. Inaczej więc niż ProAc, tkwiący w okowach swoich prostopadłościennych skrzynek, Sonus jest bardziej elastyczny, potrafi być nawet zaskakujący – jak wtedy, gdy wprowadził szerokie obudowy *Stradivarię* i *Elipsy*. Kolumna za 8000 zł nie daje dużego pola do popisu dla rewolucyjnych rozwiązań i najlepszych przetworników, ale i tak Sonusowi udało się błysnąć pomysłem. To chyba najtańsza kolumna wolnostojąca w historii firmy, a przecież trójdrożna! Jak różne są oblicza trójdrożności, pokazuje przepaść między otwierającymi ten test potężnymi *Ikonami 8*, a miniaturowymi na ich tle *Toy Towerami* – mniejszymi też od wszystkich innych kolumn tej grupy. Nie należy więc upraszczać sytuacji, rekomendując kolumny trójdrożne tylko do dużych pomieszczeń, a dwudrożne do małych – przecież *Studio 140 ProAca* to układ dwudrożny (choć, co prawda, dość nietypowy), a z pewnością ich miejsce jest w pomieszczeniach większych niż optymalne dla *Toy Towerów*, jeżeli już uparcie uprawiać takie porządkowanie. Uważam, że granice są tu bardzo płynne i zależą nie tylko od wielkości pokoju, ale bardziej od upodobań słuchacza. Pozostając już tylko przy *Toy'ach*, mogę je sobie wyobrazić zarówno w pokojach kilkumetrowych, jak i 50-metrowych salonach – oczywiście nie w celu obsłużenia imprezy z estradową głośnością.

Kolumny wolnostojące pojawiają się już w ofercie Sonusa na równych prawach z podstawkowymi, które były kiedyś specjalnością firmy, jednak bezboleśnie i skutecznie przeniesiono charakterystyczne wzornictwo na grunt większych konstrukcji i dzisiaj również im nie można odmówić miana „prawdziwych” Sonusów. Wśród nich są najdroższe, najbardziej reprezentacyjne modele. Jednocześnie firma stara się z powodzeniem udostępniać podłogowce również w najtańszych seriach (zwanymi „kolekcjami”). Najnowszą niskobudżetową (na miarę Sonusa) kolekcją jest właśnie *Toy*. Jej minimalistyczny skład to podstawkowiec (*Toy Speaker*), podłogowiec (*Toy Tower*) i *Toy Center*. Taka jest zresztą ogólniejsza polityka firmy – kolekcje nie są liczne, w najnowszej *Lutio*, znajdującej się w cenniku bezpośrednio powyżej *Toy'a*, mamy analogiczny wybór. Ciekawe jednak, że chociaż w trzech seriach mamy głośniki centralne (nie ma go tylko w najdroższej serii *Homage*), to subwoofer jest tylko jeden – w serii *Cremona*; być może nowe suby dokooptują do serii *Lutio* i *Toy* później, gdy ostatecznie wyjaśni się sprawa dostępności głośników subniskotonowych *Peerlessa*, na których dotąd bazował Sonus. A czekać na to z wprowadzeniem znacznie ważniejszych modeli nie było warto. Zresztą subwoofer od biedy można sobie dobrać nawet z oferty innego producenta (problem jedynie estetyczny), natomiast centralny powinien być pod względem konstrukcyjnym zdecydowanie bliskim krewnym głośników lewego i prawego, aby zapewnić spójne, płynne brzmienie. Sam *Toy Tower* swoją trójdrożnością trochę zaskakuje, ale cała kolekcja pokazuje pożądaną logikę konstrukcyjną – głośnik średnionowy *Towera* znajduje zastosowanie jako nisko-średnionowy w podstawkowych *Speakerach* i w *Centerze* (tutaj już zdublowany, w typowej dla centralnych konfiguracji symetrycznej), a głośnik wysokotonowy jest wszędzie tego samego typu.



**Sonus należy do „zakonu pojedynczogniazdkowców”, i stosuje zaciski własnego projektu. Ponieważ kolumna lekko pochyla się do tyłu, więc podparto ją tam nieco szerzej. Widoczny otwór bas-refleksu współdziała z głośnikiem niskotonowym, ale średniotonowy ma swój własny w górnej części obudowy.**

Nie ma w tym jeszcze nic nadzwyczajnego, ale ciekawostką jest swoista miniaturyzacja i same typy zastosowanych przetworników. Otóż wymieniony głośnik średniotonowy/nisko-średniotonowy to typowa „dwunastka”, a od wielu lat w roli głośników nisko-średniotonowych w monitorach Sonusa, niezależnie od ich pozycji w ofercie, występują „piętnastki”. Zresztą tak małe, 12-cm głośniki nisko-średniotonowe, a nawet średniotonowe nie cieszą się wielką popularnością również u innych producentów – bas z nich jest symboliczny, a w układach trójdrożnych nazbyt ograniczona moc i efektywność. Może jednak pojawił się jakiś nowy, bardzo obiecujący model? Zastosowany typ to dobry, stary znajomy – powiedzmy nawet, że bardzo dobry i bardzo stary, gdyż wywodzi się z Vify Premium Line PL I I (cała rodzina średniotonowych i nisko-średniotonowych), która... podobno nie jest już (od ponad roku) produkowana. A szkoda, bo to głośnik wciąż nowoczesny i bardzo solidny, z celulozową, powlekaną membraną, odlewany, aerodynamicznym kształtem (jedna z pierwszych tego typu konstrukcji na początku lat 90.) i silnym układem magnetycznym. Podobnie ma się sprawa z niskotonowym

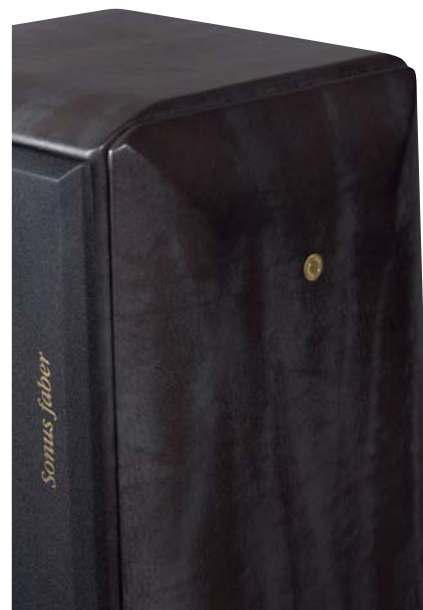
– jest trochę młodszy, lecz to też zasłużony weteran; 18-tka Peerlessa z charakterystycznie ściętym koszem (dlatego oznaczenie HDS I 64) i membraną nomexową, czyli z celulozowej pulpy wzbogaconej syntetycznym włóknem. W takiej wersji głośnik ten, dostępny początkowo tylko dla producentów, stał się dobrze znany z drugiej wersji *Tempo Audio Physica*, a sześć lat temu wypłynął na szersze wody, stając się dostępnym również dla hobbistów. Od zeszłego roku zaczęły się jednak kłopoty z jego dostępnością, związane z zamieszczeniem w samej firmie Tymphany (będącej właścicielem marek Vifa i Peerless). Zastanawia nas, czy Sonus rzutem na taśmę wykupił zapasy tego głośnika, czy zamawiając większe ilości, wciąż jest obsługiwany. Zresztą zarówno w przypadku średniotonowego, jak i niskotonowego, możemy mieć do czynienia z „wersjami specjalnymi”, chociaż same metki z logo Sonusa tego nie gwarantują. Głośnik wysokotonowy to pierścieniowy XT25 w mniej znanej wersji z małym frontem, za którym zmieścił się mały neodymowy magnes.

Zestaw przetworników na pierwszy rzut oka wygląda trochę zaskakująco, ale głośniki doskonale do siebie pasują – właśnie w towarzystwie pojedynczego 18-cm niskotonowego najbardziej proporcjonalnie wygląda 12-cm średniotonowy; z nim z kolei ładnie komponuje się mały tweeter. Nie chodzi tylko o wygląd, ma to swoją akustyczną spójność. Otóż zaletą małego średniotonowego w ogólności, a PL I I w szczególności, jest ładna charakterystyka i dobre rozpraszanie w zakresie „górnego środka”, co pozwala ustalić wysoką częstotliwość podziału – tutaj 4 Hz; wtedy nie potrzebujemy tweetera z niskim rezonansem, ale małe wymiary pomogą głośnikowi do siebie zbliżyć w celu zachowania dobrej charakterystyki kierunkowej przy wysokim podziale. Odsunięcie głośnika niskotonowego od średniotonowego nie jest już kłopotliwe, gdyż częstotliwość podziału i tak jest tu znacznie – dziesięciokrotnie – niższa (400 Hz), dobą stabilność fazową uzyskujemy przy nawet znacznie większym dystansie między głośnikami.

Producent przedstawia zwrotnicę jako układ 3. rzędu, od dawnych zwrotnic 1. rzędu odszedł więc już daleko. I chociaż nie przysporzy mu to szacunku u ortodoksyjnych audiofilów, to zapewni lepszą kontrolę nad charakterystyką. A że zrównoważenie stało się dla Sonusa priorytetem, slychać nie tylko w tym teście. Operując głośnikiem nominalnie nisko-średniotonowym jako niskotonowym i małym, ale dość mocnym głośnikiem średniotonowym (niski rezonans), konstruktor miał bardzo dużą swobodę w wyborze częstotliwości podziału między tymi sekcjami. Wybór 400 Hz nie budzi wątpliwości,

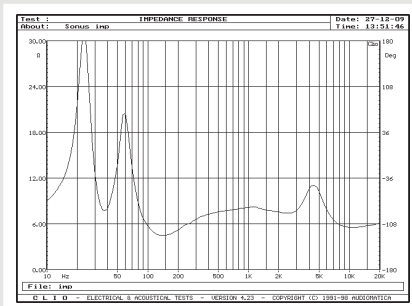
ale w związku z tym (i ze sposobem filtrowania) zastanawiająca jest celowość zastosowania bardzo dużej komory dla głośnika średniotonowego, w dodatku uzbrojonej w tunel bas-refleks! To jednak tradycja Sonusa, aby w taki sposób aplikować średniotonowe. Jednemu i niewielkiemu głośnikowi niskotonowemu i tak zostaje dostatecznie duża objętość, aby osiągnął w niej optymalne parametry, zresztą HDS I 64 nie potrzebuje dużo.

Obudowa Sonusa, nawet najtańszego, nie może być prostą skrzynką, *Toy* ma więc parę firmowych smaczków i jeden dominujący smak – po raz pierwszy nie tylko front, ale całą obudowę pokryto skórą, bez śladu naturalnego forniru; to też ciekawe, bo wskazuje, że tak rozległe zastosowanie tego materiału jest dla Sonusa tańsze niż okleinowanie. Pamiętajmy jednak, że Sonus nie okleja dużych płaskich powierzchni, lecz wyprofilowane, mniejsze elementy, co jest trudniejsze. Nie zrezygnował z wyrafinowanych kształtów, skóra wygląda wciąż ekskluzywnie, do tego awangardowo, nie jest też „obcym ciałem” w sonusowym stylu. Co prawda nie wprowadza to żadnego wyboru wariantów kolorystycznych, jednak czarny jest zdecydowanie najbardziej uniwersalny. Sprytnie pomyślane, wygodne - bo nieduże, ambitne - bo trójdrożne, szykowne, niebanalne i ogólnie bardzo sympatyczne.



**Całą obudowę pokryto skórą, która nie straciła wyprofilowań charakterystycznych dla Sonusa; inny materiał możemy zobaczyć tylko na maskownicy, gdzie delikatne logo prezentuje się bardzo gustownie.**

## LABORATORIUM Sonus Faber TOY TOWER

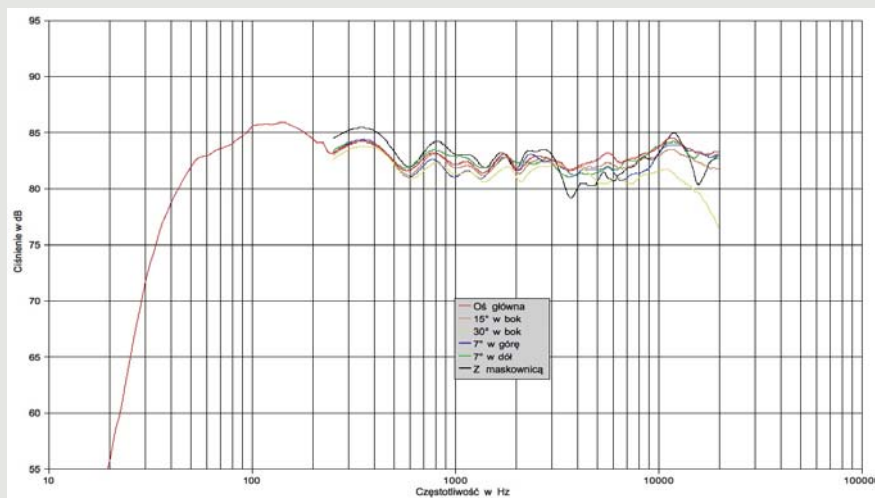


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Rek. moc wzmacniacza [W]**	35-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	95 x 20 x 30
Masa [kg]	18

\*parametry zmierzone, \*\* dane producenta

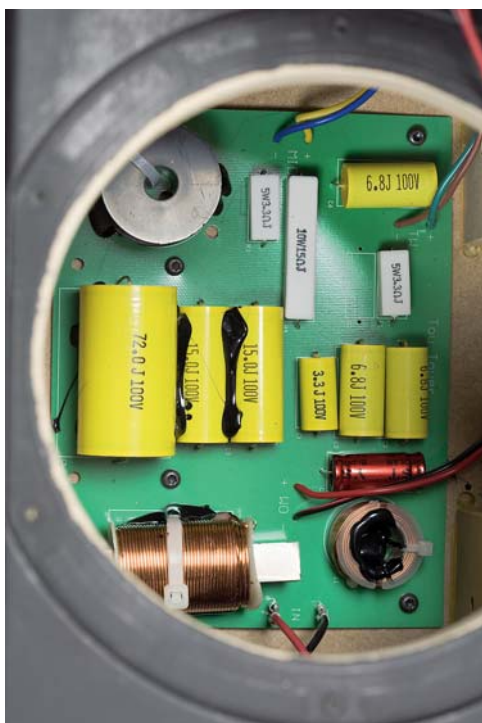
To mało komfortowe i nawet ryzykowane, wchodzić w konfrontację na temat faktów z takimi autorytetami, a nawet idolami, jak ProAc czy Sonus Faber, ale nie odpuszczam i pokazuję kolejną kolumnę, która nie będąc znamionowo 8-omową, jest tak przedstawiana w katalogu. Sytuacja Towera jest jednak mniej drastyczna niż ProAc, bo ostatecznie można by zakwalifikować tę konstrukcję jako 6-omową. Przy 150 Hz mamy minimum o wartości 4,5 oma, to względem 6 omów spadek o 25%. Niech będzie – w końcu i tak jest to najwyższa wartość minimum w tym teście i wrzucenie Toy Towera do jednego worka z innymi 4-omowymi kolumnami tego testu, których minima plasowały się na poziomie 3 - 3,5 oma, byłoby jeszcze większym nieporozumieniem. Obok podobnych – ale tylko pod względem impedancji - Ikonów 8 Dali, Toy Tower to najłatwiejsze obciążenie tego testu, chociaż częściowo właśnie za to płacimy cenę niskiej efektywności napięciowej – wynosi ona 84 dB. No cóż, z jednym 18-cm niskotonowym trudno wycisnąć więcej i układ trójdrożny nie



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

ma tu wiele do rzeczy. Gdyby na bazie jednego HDS-a 164 tworzył układ dwudrożny, efektywność byłaby podobna. Co więcej, ponieważ odbiornikiem niskich częstotliwości jest tu jeden niewielki głośnik i jego 32-mm cewka, więc i moc całego systemu nie może być zbyt duża. Producent podaje: „35-200W, without clipping”, mając chyba na myśli maksymalną moc rekomendowanego wzmacniacza i to, aby nie został on przesterowany. Jestem jednak pewien, że mocą 200 W można by dość szybko wykończyć pojedynczego „Nomexa”, którego długoterminową wytrzymałość szacuję się na maksimum 100 W; to i tak dużo, choć przy efektywności 84 dB może nie wystarczyć do nagłośnienia dużego pomieszczenia. Nie ma co ukrywać - w tej dziedzinie Toy Tower na pewno ustępuje konkurentom (tego testu), ale znalazł inny sposób, aby pokazać im swoją wyższość i w ogóle najwyższą klasę. Charakterystyka przetwarzania wygląda wyśmienicie, nie tylko kształtem wypracowanym na osi głównej, ale też jego stabilnością pod różnymi kątami – na osiach +/-7° (w górę

i w dół) zmiany są nieistotne. Podobnie na osi 15° w płaszczyźnie poziomej, dopiero pod kątem 30° widać (choć i tak nie drastyczne) osłabienie w najwyższej oktawie. Najwięcej zmienia maskownica, wprowadzając obniżenie w okolicach 4 kHz, małe skoki powyżej 10 kHz i ok. 1-decybelowe wzmocnienie poniżej 1 kHz – to jej ramka działa jak „krótka tuba”. W sumie może ona w zauważalny sposób zachwiać równowagą tonalną na korzyść niższych częstotliwości, ale nie samego basu. Ten też próbuje swoich sił, bas-refleks strojony do ok. 40 Hz (minimum na charakterystyce impedancji) zapewnił zejście nawet poniżej 40 Hz (spadek -6 dB względem poziomu średniego); Producent podaje pasmo 45 Hz – 25 kHz, ale w tych granicach trzymamy się już w ścieżce +/- 2,5 dB, czego jednak nawet nie zaznacza. W pasmie 250 Hz – 20 kHz mamy +/- 1,5 dB – doskonale, tym bardziej godne szacunku, że jest to układ trójdrożny, przejścia przez częstotliwości podziału są w ogóle niewidoczne. Bravissimo!



**Sonus nie unika już filtrów wyższego rzędu, pracując nad wyrównaniem charakterystyki przetwarzania. Mimo skomplikowanego układu, nie zabrakło ani funduszy, ani miejsca na dobre elementy, czego nie można powiedzieć w przypadku niektórych konkurentów.**

**Bas-refleks wyprowadzony z komory głośnika średniotonowego, i to dość wysoko filtrowanego (400 Hz), to rzecz rzadko spotykana, ale konsekwentnie stosowana przez Sonusa.**



Na pierścieniu magnesu głośnika niskotonowego Sonus umieścił też swoją metkę, ale z tyłu magnesu pozostała oryginalna – z wielkim logo Peerlessa...

...i bez niej każdy, kto ma o tym jakieś pojęcie, pozna HDS-a 164 Nomex, nawet go nie wykręcając. Sonus wykorzystał „ścięty” kosz, redukując szerokość frontu obudowy.



Duet średnio-wysokotonowy zaprojektowali inżynierowie Vify; głośnik średniotonowy ma korzenie jeszcze w początkach lat 90., w „dwunastce” z serii Premium Line. Wysokotonowy to neodymowa (mała) wersja pierścieniowego XT25. Dzięki umiarkowanym wymiarom centra akustyczne głośników leżą blisko siebie.



REKLAMA

## ODSŁUCH

Testowanie kolumn Sonusa, a zwłaszcza opisywanie ich brzmienia, chyba już zawsze przypominać mi będzie jakiś pradawny artykuł na ich temat, w którym słowem – kluczem była „muzykalność”. Może wówczas jeszcze nie tak bardzo, ale wkrótce potem, a tym bardziej teraz, określenie wyświechtane, a dla mnie nawet skompromitowane lub co najmniej potencjalnie niebezpieczne. Bo większość innych stosowanych w opisach określeń, nawet jeżeli wykorzystuje pojęcia zaczerpnięte z innych sfer w nadziei na właściwe skojarzenie (podobne u recenzenta i słuchacza) – jak np. jasne, ciężkie, twarde, ciepłe – to przynajmniej tego właśnie próbuje, nie mówiąc już o tłumaczeniu brzmienia poprzez tak jednoznaczne stwierdzenia, jak neutralny, liniowy, rozdzielczy itp. Inna sprawa, czy znajduje to pokrycie w rzeczywistości, ale przynajmniej nie można spierać się co do tego, że powinno! Co oznacza muzykalność? Wszystko, więc nic... Słowo, które pozornie tak pięknie integruje wszystkie cechy potrzebne w brzmieniu kolumn czy jakiegokolwiek innego urządzenia audio, nie przybliży nam ani trochę charakteru opisywanego w ten sposób sprzętu. Co gorsza, łatwo sobie wyobrazić, że dla używającego tego słowa, „muzykalna” może być również przenośna empetrójka, bowiem w tym słowie nie ma żadnego zobowiązania, żadnego punktu odniesienia. Owszem, jeżeli jest ono syntezą, podsumowaniem tekstu, w którym pojawia się sporo konkretnych, możemy wtedy lepiej zrozumieć, co autor uważa – przynajmniej w tym konkretnym przypadku – za muzykalność. Jeśli jednak tylko „muzykalność” potrafi oddać wrażenia autora, w zasadzie nie powinien on siadać do recenzowania... Może więc i ja już nie powinienem, bo sam pastwię się tutaj nad tym słowem bez opamiętania. Sprowokowało mnie jednak do tego nie tylko wspomnienie tamtego tekstu, lecz i brzmienie tych Sonusów. Nazwanie ich muzykalnymi nie byłoby fałszem, a dla wielu zainteresowanych wciąż największym komplementem. Jednak zupełnie niepotrzebnie i niesprawiedliwie mogłoby też wywoływać ambiwalentne skojarzenia. W przypadku *Toya* nie trzeba robić żadnych uników i ogólników, omijając jakiegokolwiek „trudne sprawy” wiążące się z podstawowymi cechami brzmienia. Charakterystyka jest doskonale zrównoważona, jak zresztą pokazują pomiary – bardzo dobrze wyrównana. Kомуś, kto nie potrzebuje dodatkowych podniet i rozbudowanej argumentacji, już to wystarczy za gwarancję co najmniej dobrego dźwięku, mimo że niektórzy mówią, iż z samej charakterystyki nic nie wynika... Ależ wynika i akurat Sonus świetnie to pokazuje. Właśnie ten muzykalny, arystokratyczno-artystyczny, daleki od prymitywizmu technicznej ćwierćinteligencji (tak to widzą humaniści), natchniony Sonus Faber. I założę się, że charakterystyka ta nie została osiągnięta tylko poprzez próby odsłuchowe, ale przy udziale systemu pomiarowego. Co więcej,

postępowania konstruktora nie kępowały żadne przynypia co do rodzaju stosowanych filtrów – posłużyły one tylko do osiągnięcia zamierzonego celu.

Owocem tej rzetelności jest doskonała spójność, zwłaszcza wyśmienicie przeprowadzone przejście między basem a średnicą – a dla układu trójdrożnego to wcale nie takie łatwe. Nie ma w tym zakresie ani żadnego osłabienia, ani pobudzenia, dudnienia ani zmulenia. Jest płynność, zdecydowanie, spokój i nasycenie. I choć nie ma takiego wolumenu, jak w DLS, ani takiej dynamiki, jak w Paradigmach, to rezultat jest mimo to więcej niż satysfakcjonujący – zadziwiający jak na zastosowane środki; jeden 18-cm niskotonowy, mały 12-cm średniotonowy, a brzmienie kompletne, homogeniczne, kompetentne, nie wykazuje żadnego zawahania. Kondycja „dolnego środka” jest doskonała i może poważnie podważyć przekonanie, że mocne przetwarzanie tego podzakresu jest możliwe tylko za pomocą dużych głośników średniotonowych; wyjaśnieniem jest jednak skala „przedsięwzięcia” – nie mówimy o kolumnach przedstawiających ściany, o potężnej dynamice, lecz o trójdrożnej miniaturce, która emituje wcale nie miniaturkowe brzmienie. W takich konkurencjach, jak odtworzenie wokalu, *Toy* jest po prostu w tym teście najlepszy. I przyznanie tego wcale nie jest „nagrodą pocieszenia” wobec braku innych zalet. Ale jeszcze o środku pasma – dźwięcznym na górze i ładnie ocieplonym w dolnym podzakresie, choć nie tak bardzo jak w DLS-ie, gdzie niskie częstotliwości zdobyły wyraźną przewagę. Sonus brzmi pełniej niż Dali (!), plastyczniej niż Paradigm, a także mniej zadziornie (w wyższej partii średnicy) niż ProAc, przez co wyważe-



**„Dwunastka” Vify z celulozową powlekaną membraną sięga wysoko wyrównaną charakterystyką i szerokim rozpraszaniem, dzięki czemu można było ustalić wysoką częstotliwość podziału (4000 Hz).**



**A jednak zdecydowanie nie jest to standardowy produkt Vify, bo szpic w centrum jest tu ostrzejszy i metalowy, co na pewno wpływa na charakterystykę w zakresie najwyższych częstotliwości**

nie proporcji niesie w sobie zarówno kulturę, jak i uniwersalność, a także duży komfort dla słuchacza. Bas jest pełny, nisko rozciągnięty, jednak nie nazbyt miękki, zwarty i operatywny; nie ma takiej mocy, jak z innych kolumn tego testu, ale przy „normalnym” słuchaniu – średnia głośność w pomieszczeniu ok. 20 metrów – nie odczuwamy kompresji ani odchudzenia. Wysokie tony są lekko wyodrębnione, ale nie agresywne, ilościowo dopasowane, poprawne, choć nie wyrafinowane – tu nie będę się rozczulał, bo i tak sukces całości jest bezdyskusyjny.

Ścisły związek perfekcyjnego zestrojenia układu trójdrożnego, jego zrównoważenia, neutralności z pięknym kształtem tonów średnich, do tego z niskim basem, w ramach eleganckiej, choć niedużej (więc niekłopotliwej) konstrukcji wolnostojącej sygnowanej szlachetną włoską marką. A wszystko za umiarkowaną cenę – to więcej niż klasa, to okazja. A że przy okazji są muzykalne...

Andrzej Kisiel

## TOY TOWER

Cena (para) [zł]  
Dystrybutor

8000  
HIFI SOUND STUDIO  
www.sonusfaber.com

### Wykonanie

Sonus Faber cały w skórce, ze stylowym kształtem obudowy i gustownymi dodatkami. Bardzo ciekawy, delikatny układ trójdrożny na „wiecznie młodych” głośnikach Peerlessa i Vify.

### Parametry

Charakterystyka przetwarzania bliska liniowości i świetnie ustabilizowana dla różnych kątów. Impedancja 6 omów, umiarkowana efektywność.

### Brzmienie

Zrównoważone, zróżnicowane, naturalne, podparte przyjemnym basem, bogate w niuanse i osnute wokół pięknej średnicy. Do małych i średnich pomieszczeń – miódzio.